

HANOCH LEVIN

JAKOBI I LEIDENTAL
SZTUKA Z PIOSENKAMI

(przekład Michał Sobelman)

w kwestii praw prosimy o kontakt z adit

OSOBY:

DAWID LEIDENTAL

ITAMAR JAKOBI

RUT SZAHASZ

1. Instytut
Chauvel
aperehe

1. Kaylek + Frauch ^{pro} obu kulisach

↓
insp. ↓
 II kulise START

2. ~~Reluchie prysitazie~~

3. ~~Wyscie po kopeluse~~

4. Proseulie

5. ¹ Pipluy Becor obis manny...

6. Etiude herbariano

7. „Zopany jescze ...

1. Stwierdzenie milosny 1240

1325

1437

1535

AKT PIERWSZY

SCENA 1

Balkon w mieszkaniu Leidentala. Wieczór. Jakobi i Leidentala.

1. Wejście + Stwierdzenie

2. Kobieta pnie trawę z balkonem (2a) w kierunku dmucha

3. Instalacja pufy + etykiety 2 herbaty

LEIDENTAL

Piękny wieczór dziś mamy. W taki wieczór dobrze jest zagrać w domino.

Strasznie się rozpalam i choć wiem, że dla mnie to niezdrowo tak się rozpalać, nie mogę się nie rozpać.

Jakobi, mam wrażenie, że zanurzyliśmy się w szczęściu dogłębnie.

PIEŚŃ O PRZYJAŹNI

JAKOBI

Księżycowy blask wschodzi gdzieś nad chatą,
a my zjedliśmy śledzia, popiwszy herbatą.

LEIDENTAL

Drodzy państwo tu przyjaźń wciąż gości,

JAKOBI

wieczna i krystaliczna, niczym gwiazd cudnych gala,

LEIDENTAL

nieważnie nam myśleć o obrazie ludzkości
bez Jakobiego

JAKOBI

i bez Leidentala.

LEIDENTAL

Ten piękny wieczór jeszcze nie minął,
napijmy się herbaty, zagrajmy w domino.

JAKOBI

Drodzy państwo tu przyjaźń wciąż gości

LEIDENTAL

wieczna i krystaliczna niczym gwiazd cudnych gala

JAKOBI

nieważnie nam myśleć o obrazie ludzkości

LEIDENTAL

bez Jakobiego

JAKOBI

i bez Leidentala.

2

~~Balou!~~ - or powietrze!

3.

LEIDENTAL

Zaparzę jeszcze po szklance herbaty.

JAKOBI

Dla mnie nie.

LEIDENTAL Nie napijesz się jeszcze jednej szklanki herbaty do gry w domino na początku sztuki Hanocha Levina pt. „Jakobi i Leidental?”

JAKOBI

Piłem

LEIDENTAL

Ale zawsze pijesz więcej.

JAKOBI

Nie dziś.

LEIDENTAL

Czyżbyś był zmęczony?

JAKOBI

Nie.

LEIDENTAL

Gniewasz się?

JAKOBI

Posłuchaj, czy kiedykolwiek pomyślałeś, że może ja i ty nie jesteśmy tego samego rodzaju?

LEIDENTAL

Co to znaczy nie tego samego rodzaju?

JAKOBI

Nie widzisz, że jestem człowiekiem zajętym i nie mam czasu na głupstwa?!

Jak długo jeszcze, według ciebie, będę wraz z tobą śmierdział na tym balkonie?! Ile jeszcze lat będziesz mi lał herbatę na język?! Aa, Aa?!

wyprużone kłosa

dmucha
Ja, Itamar Jakobi, lat 40, niniejszym oświadczam, że nagle uświadomiłem sobie, iż urodziłem się, żeby żyć. Jeszcze dziś wieczorem pójdę zniszczyć moją przyjaźń z moim najlepszym przyjacielem Leidentalem. Więcej już nie napiję się u niego herbaty, nie zagram z nim w domino. Sprawię mu ból i zranię go, wymierzę kopa w jego przyjaźń, żeby zrozumiał, gdzie jest on – a gdzie ja. Sprawię mu ból i zranię go. Zranię go i sprawię mu ból. Serdecznie życząc sobie sukcesu, gorąco siebie całuję – ja, Itamar Jakobi. *D*

wyprużone kłosa

Ale po co ja tu jeszcze stoję i marnuję cenny czas?! Jestem człowiekiem zajęтым, zajęтым, zajęтым.

LEIDENTAL

Jakobi! Jakobi! Co się stało?

JAKOBI

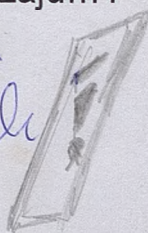
Najpiękniejsze jest to, że nic się nie stało. Wybacz, wzywa mnie życie. Żegnaj. *(wychodzi)*

LEIDENTAL

Jakobi... Co to znaczy nie tego samego rodzaju...?

Black.

— wstawiając piły w. polojacki



SCENA 2

JAKOBI

Porządnie go obraziłem. Cierpi. Jakże on cierpi. Niewątpliwie w życiu jest coś ostrego i pociągającego. Gdybym został z nim minutę dłużej – to bym wpakował mu palec do oka.

LEIDENTAL

No. Co ja teraz pocznę z sobą? Nie mam zielonego pojęcia. Najlepsze wyjście – to oczywiście udać się na spoczynek. Podczas snu nie czuje się mijającego czasu. Szkoda, że jest teraz załedwie siódma wieczorem. A nie bardzo przyjęte jest iść do łóżka o siódmej wieczorem, tym bardziej, że nie jestem już dzieckiem.

JACOBI

Ależ miałem przyjemność, bo tu nie ma co udawać, kocham życie i koniec. Jestem zajęty. Jestem zajęty.

LEIDENTAL

Gdybym był chory, byłby to dobry argument na pójście spać, ale nie jestem chory. A może jestem? Nie mam gorączki. Właśnie dziś jestem zdrow. Według czasu japońskiego mógłbym położyć się spać bez najmniejszego problemu. W Japonii jest już pewnie dziesiąta. Tylko że nie jestem w Japonii. Szkoda. Japończycy kładą się spać, a ja muszę się męczyć. Nigdy nie wychodzi na moje. Nie jestem Japończykiem, nie jestem chory ani też nie jestem dzieckiem. Nie mam szczęścia. Nie mam szczęścia...

JACOBI Jestem zajęty. Jestem zajęty, jestem zajęty.

SCENA 3

Pokój Leidentala. Wieczór. Leidentala.

LEIDENTAL

Mimo wszystko położę się spać, a jeśli ktoś przypadkiem przyjdzie – powiem, że położyłem się spać, żeby trochę odpocząć przed nocną imprezą. Ale bez obaw. Nikt nie przyjdzie.
(kładzie się. Jakobi zbliża się do okna)

JAKOBI

Więc cóż, o siódmej wieczorem idziemy spać, co?

LEIDENTAL (wstaje)

Położyłem się, żeby trochę odpocząć przed wyjściem.

JAKOBI

Wyjściem!?

LEIDENTAL

Mówię ci, że wychodzę. Za chwilę zobaczysz mnie na zewnątrz.

JAKOBI

Oj, kładziesz się spać o siódmej wieczorem. Ale wstyd, ale wstyd.

Ja na twoim miejscu połączyłbym już poobiednią drzemkę z nocnym spaniem, bo i na co ci wstawać? To ja wychodzę! Wychodzę!

LEIDENTAL

Siódma dziesięć. ~~Jeżeli chodzi o czas, to nic nie zaoszczędziłem!~~
Nie mam szczęścia...

~~Black~~ / Black /
Blaa - Fraude stare
durore

SCENA 5

JAKOBI

Przepraszam. To pani jest posiadaczką tego tyłka.

SZAHASZ

Na to wychodzi.

JAKOBI

Czarujący. Jak ma na imię?

SZAHASZ

„Big Touches”.

JAKOBI

Hallo, Big Touches.

SZAHASZ

Wszyscy tak bardzo go podziwiają. Natomiast ja ze swojej strony powtarzam: weźcie go, co mnie do niego? Na co mi to rozpieszczone zwierzątko, przylegające mi od tyłu? Bo ja, jeżeli nie jest to panu jeszcze wiadomo, jestem pianistką.

JAKOBI

Oho!

SZAHASZ

Tak. Pianistką. A Big Touches nie należy do mojej sfery. Wszak zawsze ciągnie mnie w dół, a ja zawsze chcę piąć się po moich dźwiękach w górę, jeżeli rozumie pan, o co mi chodzi.
(śpiewa):

GDZIEKOLWIEK PÓJDE

*Na dole, na dole, na skraju mych pleców
rozkwita mi tyłek bajeczny,
subtelna szczelina, po obu jej stronach
różowe, rozkoszne piłeczki*

*Od wschodu dni moich mam ciągle te cuda
ukryte głęboko w sukience
gdziekolwiek nie pójdę, gdziekolwiek się udam
Big Touches jest ze mną w piosence.*

*Do góry się wznosić wraz z wiatru powiewem
marzyłam na jawie i we śnie,
lecz ja przy pianinie unoszę się śpiewem
i siedzę, wciąż siedzę na krześle.*

*Bo tyłek tak ciąży – więc padam, opadam
i staczam się w męce
gdziekolwiek nie pójdę, gdziekolwiek się udam
Big Touches jest ze mną w piosence*

JAKOBI (do siebie)

Wspaniała kobieta. Dlaczego tak się rozpalam? Bo z jednej strony ciało niczego sobie, a z drugiej strony prawdziwa sztuka. (wyśledziła)
Bardzo pikantne zestawienie.
Czy można więc panią wraz z Big Touches'em zaprosić do kawiarni.

SZAHASZ *(do siebie)*

Ten rozdźwięk między mną a mym tyłkiem zrobił na nim widać głębokie wrażenie. Niech pan posłucha. Moja głowa jest pełna muzyki, lecz pójdę z panem do kawiarni, a to dlatego, że zmuszona jestem od czasu do czasu wyprowadzić Big Touches, żeby się przewietrzył.

JAKOBI *(do siebie)*

Ta kobieta strasznie mnie podnieca. Ciało i duch – dokładnie tak jak w powieściach.

SZAHASZ *(do siebie)*

Być może wymierzę mu policzek. On tego nie zrozumie, ale mnie doda to jeszcze większej tajemniczości. *(wymierza mu policzek)*

JAKOBI

Powód?

SZAHASZ

Bez.

JAKOBI *(do siebie)*

Otóż to. Teraz jestem już kompletnie oczarowany. Nigdy jeszcze nie spotkało mnie coś takiego. Wymierzyć ot tak, bez żadnego powodu, policzek! A do tego jeszcze pianistka i tyłek!

SZAHASZ

Nazywam się Rut Szahasz

JAKOBI

I w dodatku jeszcze Szahasz...

Za pozwoleniem nazywam się Itamar Jakobi.

wychoch 0

~~Blach~~
Niekocham nie smutnie
Blach

SCENA 6

LEIDENTAL

Różowe kuleczki... różowe kuleczki... Jak długo jeszcze będę udawać, że śpię i tylko śnię, że jestem na jawie? Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: nie śpię. Jest dopiero siódma trzydzieści. Co się dzisiaj dzieje z czasem?

Pójdę na mały spacer, a kiedy wrócę, będzie już, mam nadzieję, dziesiąta, a iść spać o dziesiątej to już nie wstyd. Żeby wyglądać na człowieka zajętego, który spieszy się na spotkanie, wezmę walizkę.

inspiert
w sobie
→ walizkę

Zabierz kapelusz !!!

SCENA 7

JAKOBI

NAD – NAD

Nad - nad, nad - nad,
Lewy w górę, prawy w dół
Lewy w dół, a prawy w górę,
Lewy w górę, prawy w dół,
W głowie się kręci, a serce jest chore.

SZAHASZ

Gwiazdy! Czym są gwiazdy?

JAKOBI

Czym są gwiazdy?

SZAHASZ

Muzyką! Wszystko jest muzyką!

JAKOBI

Tak, tak. Pofilozofuj sobie. Ja pomiętoszę ci tyłek, a ty filozofuj sobie. To przecież marzenie mężczyzny, obmacywać kobietę pogrążoną w myślach. W ten sposób może zająć się obmacywaniem bez żadnych obiekcji z jej strony.

1 KAWIARNIA /SYBA Frauli/

Frauli przebiega
bez kopetuno z walizką!

ZYG-ZAG

Zyg, zag, zyg, zag
Majteczki z miękkiego jedwabiu,
Mięsko ciężkie i miękkie, ach
Pluch-plach, pluch-plach

JAKOBI

Dotarliśmy do kawiarni. Proszę siadać.

Kaytel stawia pufy

SZAHASZ

Wie pan, że marnuje się tu cenny czas, który mogłabym poświęcić
ćwiczeniom na pianinie. Wie pan, czy też pan nie wie? Nie, niech pan
wie, co poświęcam.

JAKOBI

Mój szacunek dla tej pani wciąż rośnie i za chwilę dojdzie do tego, że
nie wytrzymam i przelecę ją tu pod stołem.
(do Szahasz) Filiżankę kawy?

SZAHASZ

Żartuje pan, czy co? Ja mam pić kawę? Co mnie do picia kawy?
Jestem muzykiem. Nie, nie, proszę nie nalegać, nie mogę poświęcać
czasu na picie kawy. Dlaczego pan tak nalega? Czego pan chce ode
mnie? Proszę pana, co z panem? Czego wy chcecie ode mnie? Cóż
złego wyrządziła wam sztuka, że chcecie mnie od niej oderwać?!
Nie, mili panowie mężczyźni, zajmujemy się sztuką. Albowiem sztuka
to sztuka!

węscie Frauli - szyba

LEIDENTAL (wchodzi Leidental z walizką, do siebie)

Oho! Tańczy już sobie ze zdobyczą. Co za szatan, co za szatan, są
chwile, kiedy żałuję, że nie jestem Jakobim.

JAKOBI

A w Salzburgu...

SZAHASZ

Austriaczki i Austriacy...

Leidental przysiada się

JAKOBI

Kto pana tu zaprosił!? Jakim prawem zbliżasz się do kręgu emanacji naszego szczęścia?! ☹

Idź stąd!

LEIDENTAL

Ja wcale nie do was. Przechodziłem przypadkiem po drodze w pewne miejsce. Przecież widzisz, że jestem zajęty. *(zawraca, przystaje)* Ale mam jeszcze trochę czasu, mogę usiąść z wami na kwadransik.

JAKOBI

Nie ma mowy.

LEIDENTAL

Zapytajmy pani.

JAKOBI

Ani mi się waż zwracać się do pani! Nie należycie wszak do tego samego rodzaju.

LEIDENTAL

Przedstaw mnie.

JAKOBI

Ja mam cię przedstawić pani?! Ja mam ciebie przedstawić **artystce**?! Jestem wstrząśnięty! Cały jestem wstrząśnięty tym człowiekiem. Wracaj do domu do swego szalonego snu i ciesz się, że wyszedłeś cało mimo twojej hucpy!

LEIDENTAL

Mam nadzieję, że mnie pani słyszy bez oficjalnego zapoznania się.

SZAHASZ

Nie słyszę ani słowa. Tylko dźwięki, dźwięki.

JAKOBI

Ten człowiek to korek w nurcie życia! Cały ludzki postęp opóźnia się przez niego! Serce mi pęka na myśl o każdej chwili, w której cieszył

się naszym towarzystwem! Gdyby nie było nas, to za kim byś biegał z tą swoją walizką, aa?!

Nie mogę ścierpieć tego człowieka, jego wyglądu, głosu, tego, jak oddycha i jak zakłada czapkę na głowę!

LEIDENTAL

A jak byś chciał, żebym oddychał?

JAKOBI

Oj, zgnieść! Zgnieść! Przyznaj się choć, że jest ci źle! Przyznaj się, że jest ci źle, gdy ja baluję!

LEIDENTAL

Nie rozumiem, dlaczego sądzisz, że nie ma miejsca dla nas obu w słodkim życiu. Przypuśćmy, że ja też chcę, przypuśćmy, że i ja mam ambicje – co, mnie nie wolno! A co to znaczy, że nie należymy do tego samego rodzaju?

JAKOBI

Posłuchaj, chcę ci coś powiedzieć i przyjmij to w dowód miłości.

Człowiek twojego formatu jest do wytrzymania tylko i wyłącznie, kiedy jest bardzo skromny.

Bardziej niż skromny, jak proch, jak pył.

Dlatego też radzę ci nie sprzeciwiać się swojej prawdziwej naturze, !!! przecierp to – co ci jeszcze pozostało – w sposób otwarty. Otrzymasz od nas nieco współczucia, a potem umrzesz. A teraz przyznaj, że jest ci źle. Proszę!

LEIDENTAL

Dobrze, jeśli sprawia ci to rozkosz, przyznaję. Niech usłyszy to i pani. Jest mi źle.

JAKOBI

Dziękuję bardzo.

LEIDENTAL

Przyznaję, że jest mi źle.

JAKOBI

Dziękuję.

LEIDENTAL

Jest mi źle, nie wiem, co począć z własnym życiem, jest mi źle, jest mi źle i źle.

JAKOBI

W porządku, słyszeliśmy.

LEIDENTAL

Jest mi źle. Żyję w udręce, cierpię, smutno mi, jestem pełen żalu, krótko rzecz ujmując – jest mi źle.

JAKOBI

Powiedziałem, że słyszeliśmy, a teraz wystarczy.

LEIDENTAL Nie umiałem żyć, zawsze byłem spóźniony, jest mi źle, jestem przygnębiony, cierpię.

JAKOBI

Bądź tak dobry i pozwól mi żyć!

LEIDENTAL

Nie . Ty chciałeś, żebym się przyznał, więc teraz powiem: źle mi, ciężko mi, gorzko mi.

JAKOBI *(do Szahasz)*

Kontynuujmy nasz spacer.

SZAHASZ

Już spacerowaliśmy.

JAKOBI

Pójdziemy raz jeszcze. To bardzo zdrowe. Jest.

SZAHASZ

Dobrze, niech i tak będzie, jeśli pan sobie życzy.

Kręcę się z nim jak jo-jo.

(Szahasz i Jakobi wychodzą)

*Pragnę zebyc nadzieje
ze swoimi chłodem być
wielko z tego ze*

LEIDENTAL

A ja znów za nimi. Wprawdzie wstyd, ale chęć bycia nie samotnym jest silniejsza. *(woła za nimi)* Tak, tak, źle mi, gorzko mi! *(wychodzi)*

RZKA / Szahasz /

SCENA 8

Brzeg rzeki. Wieczór. Wchodzą Szahasz i Jakobi.

SZAHASZ

I oto dotarliśmy nad brzeg rzeki.

JAKOBI

I rzeka na przykład też.

SZAHASZ

Co rzeka?

JAKOBI

Też jest muzyką.

JAKOBI

Źle mi! Źle mi!

I on tu!? Schowajmy się! *(Szahasz i Jakobi chowają się)*

LEIDENTAL *(do siebie)*

~~Najważniejsze, że czas mija, a ja oszczędzam ukradkiem chwila za chwilą podczas towarzyskiej rozrywki.~~ *(przystaje)* Wystawiam siebie na pośmiewisko. I wcale się tym nie przejmuję. *(wychodzi za nimi)*

*/ Sukanie /
2 kuloso Fanel*

Fanel

Tronę ze stołko
Kowalików

SCENA 10

/ Byciele Fernando /
Coll. Rzecki

~~KOŃSKIE ZAŁOTY~~

LEIDENTAL

Przyznaję, że jest mi źle, to nie wstyd być samotnym.

JAKOBI

Niech ten samotny człapie za nami ulicami ze swą walizką. Niech całe miasto zobaczy, jak wlecze się ze swoją samotnością za szczęśliwą parą. Zobaczymy, komu się wcześniej sprzykrzy. Kontynuujemy nasz spacer.

SZAHASZ

Nigdy nie słyszał o taksówkach.
(Szahasz i Jakobi wychodzą)

LEIDENTAL

A ja za nimi. (spogląda na walizkę) Nie sprzykrzyło mi się...

Nie sprzykrzyło mi się

SCENA 11

II Kawiarnia
/ nuda i etatowe numerowanie /

Kawiarnia. Wieczór. Wchodzą Szahasz i Jakobi.

JAKOBI

Znowu dotarliśmy do kawiarni
(wejście na blacku)

Obawiam się, że zaczynam ją nudzić tym gnaniem tam i z powrotem. Może jeszcze pomyśleć, że jestem mało interesujący. Cóż jej powiedzieć...

Jasne, że jej się nudzi.

Żeby przyszedł już Leidental – miałbym wtedy jakieś zajęcie.

(wchodzi Leidental)
Oto i on.

post

LEIDENTAL

Mam zawroty głowy i ucisk w klatce piersiowej. Zabierzcie mnie do szpitala. (pauza) Jestem naprawdę chory. (przewraca się, pauza, wstaje) No, widzę, że mam przyjaciół. Są jeszcze ludzie na tym świecie. (do siebie) Zdaje mi się, że wykorzystałem wszystkie możliwości, żeby zostać z nimi. Chyba że zostało coś jeszcze? (śpiewa i wychodzi)

SCENA 12

Pokój Leidentala. Wieczór. Leidental, którego jeden palec jest zabandażowany.

LEIDENTAL (do siebie) Kwadrans po ósmej poczułem, że dłużej nie wytrzymam z samym sobą. To było tak: żal z powodu bólu, ból z powodu żalu, poniżenie, że poniżyłem się przed nimi, poniżenie, że jeszcze przed nimi się poniżę, wstyd z powodu tych wszystkich poniżeń, a w dodatku jeszcze nienawiść do samego siebie, że zostałem stworzony tak subtelnym i wrażliwym. Wszystkie te czynniki wezbrały we mnie – tak że kwadrans po ósmej poczułem przymus, aby skierować swe cierpienia na inne horyzonty, w przeciwnym razie zwariuję. Wszedłem do łazienki i skaleczyłem się w palec. Rana nie była zbyt głęboka. Do poprzednich czynników dołączyły teraz ból z powodu rany oraz wstyd, iż nie mam wystarczającej odwagi, aby poważniej się skaleczyć. (pauza) Pójdę ich zapytać, czy mają jodynę, a jodynę, którą mam w domu, wyrzucę, by nie poczuć się jak kłamca, kiedy ich poproszę. Przynajmniej będę miał jakąś korzyść z tej rany.

Idę po jodynę.

SCENA 13

(Kawiarnia. Wieczór. Szahasz i Jakobi.)

LEIDENTAL

Idę po jodynę.

~~Rękawiczki~~ 1 pojedyncze Travele Kofel

SZAHASZ
Idę do domu.

JAKOBI
Wiedziałem, że jestem nudny. Może powinienem więcej żartować.
(Wchodzi Leidental z walizką i zabandażowanym palcem)

LEIDENTAL
Przepraszam, może macie trochę jodyny?
SZAHASZ
Może mi ktoś powiedzieć gdzie ja wpadłam(jestem)?

LEIDENTAL
Nie jest bynajmniej wstydem poznać kobietę przez drobne
dżentelmeńskie przysługi. Nazywam się Dawid Leidental, a pani?

JACOBI
Ręce precz od kobiety!

SZAHASZ
Obudziłam w nich ducha walki i spowodowałam brak pewności
siebie. Tym samym rośnie moja wartość w ich oczach. *Idę do domu!*

JAKOBI
Nie chce mnie ...

LEIDENTAL
Wydaje mi się, że jej się spodobałem.

Jakobi wychodzi *J: A ktoz to wie?*
Bledu

LEIDENTAL
Wydaje mi się, że się jej spodobałem. Jest coś we mnie? Nie ma we
mnie nic. Czy jestem wysoki? Postawny? Nie jestem ani wysoki, ani
postawny. Więc jak, jakim cudem pozwoliła mi podnieść swoją
rękawiczkę? Nie wiem jak, ale pozwoliła. A czyż nie pozwala się
podnieść rękawiczki?! Pozwala się! (pauza) Gdzież ona teraz jest?
Może ma jodynę. (wychodzi)

Fotele nów
PLAZA! Travele
3 sekcje
tenis
Wynosi pufe Travele
Travele pufe w kot

Poręcznie (reader)

Kate Morte

wejscie od

Showy sceny

SCENA 14

Ulica przed wejściem do domu Szahasz. Jakobi i Szahasz.

SZAHASZ

Więc dobranoc.

JAKOBI A kiedy zobaczymy się znów? (pauza) Powinnaś wiedzieć, że nie jestem z tych, co wykorzystują, a potem rzucają. Mam tylko i wyłącznie poważne zamiary. Cóż jeszcze mogę powiedzieć o sobie? Nie jestem też szczególnie chorowity. Słyszałaś, co powiedziałem?

SZAHASZ

Tak.

JAKOBI

Więc czemu się uśmiechasz? Jaka jest twoja odpowiedź?

SZAHASZ

Nie mówię ani „tak”, ani „nie”?

JAKOBI

To znaczy?

SZAHASZ

~~To znaczy~~, milczę.

JAKOBI

A **kiedy** już będziesz wiedziała?

SZAHASZ

Nie mówię „jutro” ani też nie mówię „za rok”.

JAKOBI

Cały czas mówisz mi, czego właściwie nie mówisz.

SZAHASZ

Wiem, co mówię, a czego nie mówię, że mówię. ~~Wątpliwości go męczą.~~ Rzecz jasna, jutro odpowiem twierdząco na jego propozycję

lodać Dorothę
do przebudzenia

małżeństwa. ~~Czemu nie?~~ Wygląda mi na stałe utrzymanie i będzie mnie słuchać we wszystkim. (do Jakobiego) Idź teraz spać, bo jeśli powiem ci tak, to wiedz, że potrzebny mi jest zdrowy mąż przynajmniej na pierwsze pięć lat.

JAKOBI

A ja jestem zdrow i serce mi puka. Chce mnie, chce. Jestem komuś potrzebny. Znaczą coś, należę do kogoś, obchodzi kogoś, że jestem. Jest ktoś, kto zapłaci nad moją trumną.

"WIELKA PANI ..."

→ zchodni re
sceny

SCENA 15

→ Franciszek & kulisy przy scenie

Ulica, przed oknem Szahasz. Noc. Leidental.

LEIDENTAL

Wielka pani! Wielka pani!

SZAHASZ

Któż tam mnie powiększa pod moim oknem w środku nocy?

LEIDENTAL

To ja, Dawid Leidental.

SZAHASZ

Człowiek od drobnych usług dżentelmeńskich?

LEIDENTAL

Tak. Czy ma pani może odrobinę jodyny? Skaleczyłem się w rękę.
(śpiewa)

DZIEWCZYNA Z MOICH MARZEŃ

Położ rękę na moim czole,
Zobacz, może mam gorączkę?
Spójrz mi w gardło, czyż nie gore?
Zadbaj o mnie, żebym był?
Żebym zawsze był przy tobie?

Och, dziewczyno z moich marzeń,
Z moich marzeń utraconych.

Czy lekarza wezwiesz w nocy,
Gdy zemdleję przy twym boku?
Będziesz tą, która dostrzeże
Blask gasnący w moim oku?
Będziesz o mnie pamiętała?
Żebym wrócił, będziesz chciała?
Och, dziewczyno z moich marzeń,
Z moich marzeń utraconych.

SZAHASZ

Bawisz mnie. Wejdz. (Leidental wchodzi)

i wyjdź

SCENA 16

Wchodzi z 2 kulami

(Pokój Jakobiego. Noc.)

JAKOBI

Nie, nie. Nie ma o czym mówić, dostałem wspaniałą kobietę i nie wydaje mi się, bym miał problem z przekonaniem siebie, że jestem w niej zakochany. Wprawdzie byłoby lepiej zakochać się w niej bez wysiłku, to znaczy po prostu zakochać się. Teraz położę się i po cichu spróbuję się w niej zakochać, a po upływie godziny lub dwóch będę zakochany na całego.

WYJÓZ
"DAWI DZIŃ"
na pęk do "pokoju"

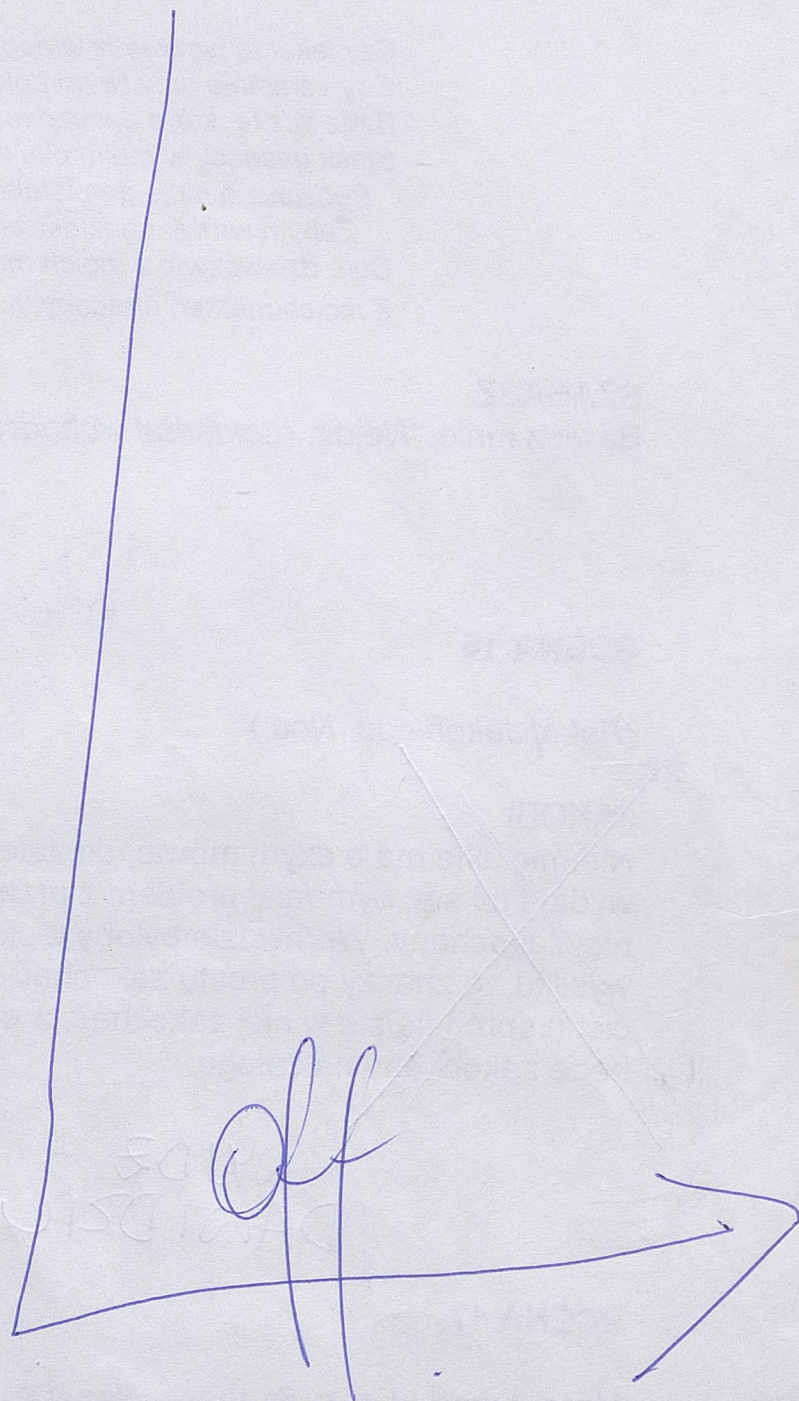
SCENA 17

od insp. Franek + Klotke

Ulica, przed oknem Szahasz. Noc. Leidental wchodzi z walizką.
Szahasz pokazuje się w oknie.

LEIDENTAL Więc kiedy mogę przyjść raz jeszcze porozmawiać z tobą?

Uwaga na Martę



Podkreślony
mikrofon Marcie

SZAHASZ Jesteś bardzo śmieszny i zabawny.

LEIDENTAL Dziękuję, ale pomyślałem sobie, że twoja radość z moją delikatnością...Ty i ja...

SZAHASZ Oczywiście, z prawdziwą przyjemnością uznam cię za przyjaciela.

LEIDENTAL Przyjaciela?

SZAHASZ No wiesz, taki podręczny przyjaciel, który słucha o moich problemach. Bardzo spodobała mi się twoja zręczność, z jaką podniosłeś mi rękawiczkę.

LEIDENTAL To prawda, że jestem dosyć zręczny w kontaktach z kobietami.

SZAHASZ No widzisz. Ja tak lubię, a kiedy spotyka się takiego człowieka jak ty – od razu chce się go wykorzystać

LEIDENTAL A ja wyglądam na takiego, kogo można wykorzystać.

SZAHASZ Tak.

LEIDENTAL Masz rację. *(do siebie)* Dawid Leidental jako podręczny przyjaciel, człowiek do spełniania drobnych dżentelmeńskich usług. *Szkoda, że*
wie *zpoznałem* ~~Mogłem zgasić światło, a wtedy, w ciemności, może by się jej wyrwało z ust „Dawidziu”, a nie...~~

SZAHASZ ... Dawidziu”. Skończyłeś już ze swym smutkiem na dzisiejszą noc, osobniku od drobnych dżentelmeńskich usług? Dobranoc.

LEIDENTAL *(do siebie)* A niech mnie wykorzysta, niech jej wyjdzie na zdrowie i mogę umierać *(wychodzi)*

*Adi biewczyuo 2
maile z wartai,
2 morech wartai uhacowych*

11 MAJTKI

SCENA 18

(Pokój Jakobiego. Wieczór.)

JAKOBI Zmieniłem majtki i jestem gotowy do ślubu. Czuję się znakomicie. Nie jest gorąco ani zimno. Ani lekko, ani ciężko. Ani mokro, ani sucho. Mam nadzieję, że serce wytrzyma właśnie teraz, kiedy udało się, bo w moim wianie nie wiele więcej wnoszę prócz zdrowia. Dobrze, więc idę się żenić. Żenić. Żegnaj mi, domu, żegnaj mi, łóżko. Zainwestowałem w ciebie wiele zmęczenia i żalu. Teraz idę szukać odpoczynku na innym łóżku. Nie gniewaj się. Może się jeszcze spotkamy, kto wie?

zrobić

Block.

milufo u inspiro de Marty

SCENA 19

ŚLUB

Sala ślubów. Szahasz występuje w sukni ślubnej.

NATURALNE PRAWO NOSZENIA BIUSTONOSZA

SZAHASZ

Powyżej brzucha, z boku,
Mam pierś, Ma pierś,
A obok piersi też z boku,
Jest druga pierś, Druga pierś,
Dwie drogie, wierne piersi, a dzięki nim mogę
Dostać dom, samochód i małego sługę.

Jest naturalne prawo noszenia biustonosza
I prawo zarumienienia się twarzy mężczyzny
I prawo deptania waszego kapelusza
I prawo zerwania waszego krawata
I prawo śmiać się i płakać
I sikać na ślubach, i pierdzić na pogrzebach.
Mając parę piersi – jestem kobietą z prawami!

Przybędzie facet i z miłym uśmiechem
Położy dłoń, ~~Położy dłoń~~
A obok dłoni z uśmiechem miłym
Położy drugą dłoń, ~~Drugą dłoń~~.
Dwie drogie, wierne dłonie, a dzięki nim mogę

Dostać dom, samochód i małego, czarnego sługę

Bo jest to prawo...

SZAHASZ (zerka na zegarek)
Gdzie on się podziewa?

JAKOBI
Muszę do ubikacji.

SZAHASZ
Najpierw ślub.

JAKOBI
Ale muszę do ubikacji.

SZAHASZ
Najpierw ślub, potem ubikacja, Co się stało, Itamar?

JAKOBI
Nic.

SZAHASZ
Itamar, zatruję ci życie, a potem cię pochowam, zapamiętasz mnie sobie!

JAKOBI
Nie wiem, co się ze mną dzieje, ale jej tyłek szalenie mnie pociąga, kiedy tak mówi. Budzi się we mnie stara skłonność: zostać pochowanym przez kobietę piękną i artystkę.

(wchodzi Leidental z walizką, wokół jego głowy zawiązana jest różowa wstążka, niczym na paczce z prezentami)

LEIDENTAL

Wszystkiego najlepszego dla młodej pary! Przyniosłem wam siebie w prezencie.

JAKOBI Co?!

→ Tronęł od
kulin
pny scone

LEIDENTAL Weźcie mnie jako prezent.

SZAHASZ

Prezent został przyjęty.

JAKOBI

Nie ma mowy! On...

SZAHASZ

Prezent został już przyjęty.

JAKOBI

Kompromitujesz mnie

LEIDENTAL

„Drogim Rut i Itamarowi: „Przyjmijcie proszę tego oto skromnego Davida Leidentala jako prezent w dniu Waszych zaślubin. Zdrowi i szczęśliwi korzystajcie i używajcie go, dopóki będzie wam przynosić pożytek, a potem wyrzucie go na śmietnik. Ode mnie, ofiarowującego prezent oraz jednocześnie będącego prezentem – Dawid Prezent Ślubny Leidental”.

(do Jakobiego) Przyjmijcie mnie.

JAKOBI

Jedno niech będzie jasne – kto jest tu służącym, a kto panem młodym? Kto jest panem młodym? (pauza) Kto jest panem młodym? Ja jestem panem młodym! Ja! Pan młody to ja! Ja!

JAKOBI

Jestem zadowolony.

LEIDENTAL

A ja cierpię.

SZAHASZ

Fotograf!

1. Po prawie niedożyw - Bloch.

opowieść Marby

jedzenie chleba

prosele ~~Frank~~ ~~Frank~~ Frank

Baki

2. ~~Spore~~

3. ~~Skru~~

jedzenie 2 lodowoli

4. Prosele "Gdy byłam w łodzi"

NIE ZAWSTYDZAJ MNIE

JAKOBI

Nie ośmieszaj mnie, nie poniżaj mnie,
Nie rozdeptuj mnie na pył,
Nawet jeśli godność mam dość elastyczną
Zupełnie bez niej – nie mogę już żyć.

SZAHASZ I LEID.

Nie ośmieszajcie go, nie poniżajcie go
Pozwólcie biedakowi poznać życia sens,
Bo ciężko mu swą męskość znieść.

JAKOBI

Nie ośmieszaj mnie, nie poniżaj mnie,
Pieszczota, spojrzenie – wszak to żaden znój.
Jedno dobre słowo, jeden gest, a będę twój.
Jedno dobre słowo, ~~jeden gest~~, a będę twój.

SZAHASZ I LEID.

Nie ośmieszajcie go, nie poniżajcie go,
Pozwólcie biedakowi poznać życia sens,
Bo ciężko mu swą męskość znieść.

Przerwa!

Marta sulenka

del. + gorzdele

AKT DRUGI

Scena w łóżku. Cała sekwencja. Siku, lodówka, powrót, piosenka,

JACOBI

• GDY BYŁEM MŁODY

Przed laty, gdy byłem jeszcze wciąż młody
Nocami chodziłem wprost do ogrodu,
Gwizdałem piosenki pełne słów i wyznań
O biednych prostytutkach, zgorzkniałych mężczyznach.
Chodziłem samotny i wolno mi było
Puszczać bąki w powietrze aż miło, aż miło.
Bąki radosne
Jak pąki.

A lata mijały na próżno, jak sędzę
 Młodość, noc, ogród przeszły, przeszły lata
 A i ja samotnie więcej już nie błędzę,
 Bo kobieta swą dłoń w moją rękę wplata
 I nie gwizdę już więcej, co było, to było
 Nie mogę puszczać bąków, choć było tak miło,
 Bąki radosne.... jak piegi.

15.

~~nie zadowolony losowi - blech~~
 Korowód (zakupcy)

SCENA 21

WY GODA

Dom Jakobiego i Szahasz. Przedwieczorem. Szahasz z poduszką.

SZAHASZ Wygoda, wygoda. Nie wiem, jak można wydobyć z tej poduszki maksimum wygody. Cały czas zdaje mi się, że mogłoby mi być jeszcze wygodniej. A ta kurwa poduszka wcale mi nie pomaga? (do poduszki) Powiedz mi, dlaczego nie robisz mi tak wygodnie, jakbym chciała? Co z ciebie za poduszka, co? Po co tu jesteś? Pewnie ci się zdaje, że ja jestem stworzona dla ciebie, a nie ty dla mnie, co? Ta idiotka z pierzem myśli, że jestem stworzona dla niej! Kto jest stworzony dla kogo, kto, kto, kto! (pauza) (opada na krzesło) Zmęczyłam się. Muszę się zdrzemnąć.

LEIDENTAL Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy – nie śpię. Jakże przyjemnie jest zrywać drobne muśnięcia, niczym orzechy niepostrzeżenie opadające z piersi śpiącej pani. Jaki głupi jest ten Jakobi, nawet nie wie, jaki posiada skarb.

Śpiewa ... *Ach! duszeczko z moich marzeń*

(Black out)

JAKOBI

Znów walka, walka, walka – kiedy nareszcie odpocznę mając w rękach coś pewnego? Kiedy nareszcie dowiem się, że moje życie opiera się na stabilnych podstawach i przestanę żyć w ciągłym strachu? Proszę Boga o coś stałego, nie mam już sił, moje nerwy nie wytrzymują. Inni ludzie uśmiechają się z rodzinnych zdjęć, a ja wciąż pędzę bez celu.

Najwyższa pora zapytać, skoro jesteś pianistką, gdzie jest pianino?

*potylicy cię
pragnę cie
spisz super nie
coś nowego
wtrącony*
 Korowód (sprzątańcy)
 WALKA i Gdzie jest PIANINO

SZAHASZ

Pianistką?! Ja?! Naprawdę! Jeśli kiedyś powiedziałam, że jestem pianistką, to już mnie to czyni pianistką?! Sztuka pociągała mnie jak każdą dziewczynę, to naturalne, ale... pianistką! Jestem naprawdę zepsutą kotką, co?

JACOBI (wychodzi)

PIOSENKA O PIANINIE

SZAHASZ

*Lat mając osiemnaście, poszłam raz na bal,
Napiłam się wina i było wesoło,
W kącie pokoju dojrzałam pianino,
Ukryte ambicje wzbudziło we mnie wino*

*Czwarta nad ranem, przyjaciele proszą,
By im coś zagrać na tym pianinie –
Zgodziłam się chętnie od razu, z rozkoszą,
A wszyscy dokoła zawołali brawo.*

LEIDENTAL

*Opowiedz nam więcej, zanim umrzemy
I stracimy opowieść, którą poznać chcemy*

SZAHASZ

*Skoczyłam więc szybko prosto na pianino
Podniosłam sukienkę, zdjęłam majtki
I zagrałam im {i pokazałam im}
Tak zagrałam im coś na pianinie.*

*Starannie zrywałam strunę za struną,
Zgniotłam butami pedały,
Ktoś mi pomógł zniszczyć je całkiem,
Bo przecież sama nie mogłam zniszczyć
pianina.*

LEIDENTAL

*Opowiedz nam więcej, zanim umrzemy
I stracimy opowieść, którą poznać chcemy.*

SZAHASZ

*Ludwig van Beethoven powinien być szczęśliwy,
że nie on lecz jego rzeźba stała na pianinie,
Bo gdyby to był on, głuchy i nobliwy,
Nie chciałabym być wtedy w jego skórze.*

*Bo tego pragnę, czego pragnę,
Nie ścierpię na swej drodze
kompozytora czy pianina,
bo nawet mając duszę kulturalną*

Marymarka →

*Nie ścierpię na swej drodze kompozytora
czy pianina.*

Wydaje mi się, że dopiero wczoraj byłam dziewczynką i przyrzekałam ojcu zostać wielką pianistką. Ojciec ciężko pracował, żeby kupić mi pianino, ale miał atak serca i zmarł. No dobrze, szkoda tracić żalu na niespełnione marzenia. ~~Najwyższa pora wstać z fotela.~~ Skupię się na budowie domu i rodziny i wykpię cały świat sztuki. Do kuchni!

SCENA 22

NOCNA KONTROLA

i co tu robicie

(Kuchnia w domu Jakobiego i Szahasz. Noc.)

SZAHASZ

To nocna kontrola. Mam w zwyczaju wstać nagle w nocy, podejść do lodówki i sprawdzić czy wszystko jest na swoim miejscu, gotowe do wykonania moich poleceń. Otwórz ją. Otwórz moją lodówkę!

LEIDENTAL

Otworzyłem i oto wszyscy przed tobą, butelki mleka i soku, ser, masło, warzywa i owoce. Na górze mrożone mięso i ryby. Wszystko poukładane na półkach czeka na twoje polecenia.

SZAHASZ

Niech czeka.

LEIDENTAL

Niech czeka, mówi Wielka kobieta, kobieta władczyni, rządzi mlekiem, mięsem i jajami! W środku nocy stała wyprostowana pełna mocy. Spójrzcie na nią, za chwilę zacznie dyrygować lodówką! Spójrzcie, to szkaradne jedzenie poddaje się jej woli, wchodzi do jej ust, a wychodzi dupą – a ona stoi na swoim miejscu! A my, mężczyźni, tacy nędzni i mali, wrzeszczymy i tupiemy nogami, a jesteśmy zaledwie pyłem! Lepiej, żebym zaczął czyścić coś! (z wielkim zapamiętaniem zaczyna szorować szczotką podłogę)

*Czego się
gospodarz.*

SZAHASZ

Szorujcie podłogę i tarzajcie się, łajdacy, w swej nicości. Ja znalazłam jasny cel na moim horyzoncie. Systematycznie i z uporem na waszej krwi i waszym pocie buduję sobie dom. Wiem, jak zbudowany jest świat, co przemija i obraca się w pył. Wiatr poniesie waszą sztukę, mole zjedzą wasze książki, a korniki wasze fortepiany. A u mnie ^{melodia} duża i pełna elektryczna lodówka pracuje jak trzeba, a niebawem zapłacze tu niemowlę, a później drugie, słyszeliście!
(wchodzi Jakobi)

JAKOBI

Co wy tu robicie?

SZAHASZ

A teraz wy obydwaj precz stąd! Nie widzicie, że lodówka musi pracować w spokoju.

A ty, nie słyszałeś, co powiedziałam?!

JAKOBI

Zapytałem, co tu robicie! Jakież to ceremonie odbywają się tu w dzień i w nocy?! Czemu co pół godziny sprawdzasz lodówkę? I co to za gadanie o płaczącym niemowlęciu?! Jakże znowu niemowlęta?

SZAHASZ

Nasze.

CIEŻKO MI

SCENA 23

JAKOBI

Cieężko mi. Doprawdy nie wiem, czy to dlatego, że zbyt mi dobrze, czy też zbyt źle. Gdybym miał przynajmniej jakąś skalę, według której mógłbym to ustalić... Lecz nie mam. Ale jeśli Leidentala jest tą skalą – jestem szczęśliwy, ale nie wszyscy są Leidentalami, tak że naprawdę nie wiem. W każdym razie, dobrze czy źle – ciężko mi.

OBIECAJ MI

JAKOBI Obiecuj mi, że jesteś cudowna,
SZAHASZ Obiecuję, obiecuję ci.
JAKOBI Że jestem mężczyzną zazdrości godnym,
SZAHASZ Obiecuję, obiecuję ci.
JAKOBI Obiecuj mi, że my; ja i ty
 To związek najlepszy i bardzo rozsądny
SZAHASZ Obiecuję, obiecuję ci.
 ~~Czego chcesz jeszcze?~~
JAKOBI Czego chcę? Nie mam pojęcia,
 To serce, co nie daje spokoju mi.
SZAHASZ Przekwita urok twój i nie masz już wzięcia
 Żalostną się staję, żalostne me dni.

JAKOBI Obiecuj mi, że zaufać mogę obietnicom twym
SZAHASZ Obiecuję, obiecuję ci.

JAKOBI
Czy jestem nudziarzem?

SZAHASZ
Nie.

JAKOBI
Co nie?

SZAHASZ
Nie jesteś nudziarzem.

JAKOBI (wychodzi) *Ażko mi*

SZAHASZ *Jakobi przynies mi z lodówki*
Itamar, może chcesz iść do kina?

Jeżeli chcesz. Ale moim iść sam,

bo ja muszę dokonywać ciębień.

USUNAJ PODUSZKI Z KOZKA

kajki z walizką + marynarka + kubek + wódnice
francuz bez marynarki + kubek

SCENA 25

JAKOBI

Żałuję za wszystko, co ci wyrządziłem. Leidental, pomóż mi.

LEIDENTAL

Jakobi, o czym ty mówisz.

JAKOBI

Leidental, to ja, twój przyjaciel Jakobi, który przyszedł na świat, żeby razem z tobą siedzieć, pić herbatę i ziewać na balkonie.

LEIDENTAL

Co?! Po tym, jak się zgodziłem, że szczęście należy do was, a nie do mnie, po tym, jak się poniżyłem i upokorzyłem, po tym wszystkim ty nagle żałujesz przepraszasz?!

Jakobi jesteś niespełniony i kłóciec

JAKOBI

Nie, jestem nieszczęśliwy człowiek, źle mi.

LEIDENTAL

Jesteś wielki! Jesteś wspaniały!

JAKOBI

Jestem niczym...

LEIDENTAL

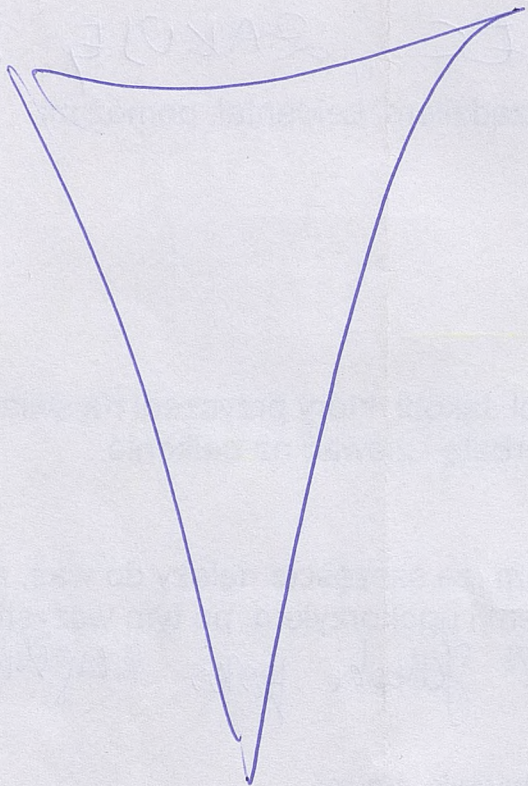
Jesteś olbrzymem, jesteś wielki! Nie narodził się jeszcze człowiek na twoje podobieństwo! Jesteś ideałem.

JAKOBI

Jestem skończonym zerem...

LEIDENTAL

O czym ty mówisz, spójrz sam na siebie! Jaka prezencja! Jakaż postawa! Potęga – jeden na 1000 nieznównany. Jakobi ja zawsze marzyłem żeby być taki jak ty! Nie pozwolę, żebyś był dobry dla mnie i żebyś mnie przepraszał! Cierpię, żeby wam było dobrze i ma wam być dobrze!



JAKOBI

Leidental, nie jestem stworzony, żeby było mi dobrze.

LEIDENTAL

Będzie ci dobrze! Słyszysz, będzie ci dobrze?! Zmuszę cię do tego, żeby było ci dobrze! Będziecie szczęśliwi, prawda?

Black

Szmałkie dla Frańka

Zubiejsz puftu

je robię

SCENA 26

SCENA 27

WYPĘDZENIE

LEIDENTALA

Koralik

Dom Jakobiego i Szahasz. Noc. Leidental.

LEIDENTAL (wchodzi Szahasz, trzymając w ręce muchołapkę)

Wypędzają mnie jak muchę?

SZAHASZ To naturalne.

LEIDENTAL Źle wam – więc mnie wypędzacie. Czemu nie.

Wykorzystaliście mnie bez sumienia, a teraz wyrzucacie.

Wyrzucajcie, wyrzućcie,

SZAHASZ Czy możesz uwierzyć, jak niewiele nas to obchodzi.

LEIDENTAL Oczywiście, że mogę.

SZAHASZ Więc bez niepotrzebnych słów – precz. I jakby cię tu wcale nie było. Wyrzucamy cię w sposób neutralny, tak jak człowiek, który ściąga buty.

LEIDENTAL Oczywiście. Musisz wiedzieć, że i ja nic nie czuję.

Serce jest puste. Nie tak wyobrażałem sobie ten koniec.

SZAHASZ Dość się nagadałam. Precz!

LEIDENTAL Tak. Moja walizka? Chodź, walizko, wyjdziemy trochę poudawać, że jesteśmy zajęci. Idziemy! Wiem - jesteś zmęczona.

(podnosi walizkę) Żegnaj, Jakobi, wiem że podglądasz zza kotary.

Wstydzisz się! Tylko ja wiem, jak jest ci źle.

Tak. Dobranoc. Idę, chociaż równie dobrze mógłbym i zostać. Tak samo, jak gdybym został, mógłbym i pójść. (czeka) Nie potrafię się ruszyć.

monynanka!

M. K. RORON !



WKOZYĆ MIKROFON DO BRĄZOWEJ
HAIŁKI — WKŁĄCZONY!!!

Łączę się do ciebie

SCENA 28

„CYCU CYCU HLEKU
HLEKU”

Dom Jakobiego i Szahasz. Jakobi i Szahasz.

SZAHASZ

Itamar, dość. Zapomnijmy teraz o tym, co było i rozpocznijmy nowe życie

JAKOBI

Nawet ochoty już nie mam.

SZAHASZ

Itamar, Itamar, zobacz, co tu jest? Zobacz, co tu ma ciocia, a? Pierś. Pierś-piersiczka, pierś-piersiunia, oh, popatrz, jak podskakuje. Itamar, zobacz. Widzisz? Ładnie? Hop- hop - "digidim-digidigim", hop-hop- "digidim-digidim", ładnie? A oto jeszcze jedna pierś. Pierś i pierś. Pani Piersiczka i pani Piersiunia, figlarki obie podskakują sobie hop – hop, digidim-digidim, hop – hop, digidim-digidim – ładnie, Itamar? A tu co mamy? A i oto „Big Touches”. Zupełnie zapomnieliśmy o „Big Touches”, znajduje się z tyłu, dlatego zapomnieliśmy o nim, ho, on również podskakuje, bums, bums. Co się stało, że wszyscy dzisiaj podskakują, co to, Dzień Niepodległości? No, no, no, figlarze

JAKOBI

Przestań robić z siebie pośmiewisko, wstydzę się za ciebie!

SZAHASZ

Ja się nie wstydzę, Itamar, a żeby cię zatrzymać, jestem gotowa bardzo się skompromitować,

JAKOBI

Nie zatrzymasz mnie!

SZAHASZ

Dokąd, Itamar?

JAKOBI

Odchodzę!

SZAHASZ

Nie! Nie! Nie odchódź, Itamar! Pamiętasz, jak cię oczarowałam
(*chwyta go za nogi*), Itamar, kochaj mnie, zlituj się nade mną, Itamar,
nie wstydzę się błagać, zobacz sam, co mi czynisz, nienawidzę cię,
twój grób jest już gotowy, nie-nie, jestem twoja, daj mi szansę , zabiję
cię, Itamar, kocham cię, chodź do mnie, nie wiesz nawet dokąd iść,
nie znajdziesz lepszej ode mnie, jeśli mnie zostawisz, to będziesz
sam po ciemku w łóżku, aż umrzesz, nie odchódź, zrobię, co
powiesz, jestem twoja, zobacz, całuję twoje buty.

JAKOBI

Plamisz mi buty! Plamisz mi moje zamszowe buty! (*wyrywa się jej*)

SZAHASZ

Dobrze, więcej nie będę, wysuszę je... buty będą suche... kocham cię

JAKOBI

Zegnaj.

Truher z walizką

Black

ODSZEDŁEM OD NIEJ

OD NIEJ

Wyczerol Terko

Zmala na kłamie kofko!

SCENA 29

JAKOBI

Odszedłem od niej.

LEIDENTAL

Odszedłeś od niej?

JAKOBI

Tak

LEIDENTAL

Na zawsze ?

JAKOBI

Tak. Znów możemy się spotykać i grać w domino.

LEIDENTAL

Pewnie, pewnie. (*znika z balkonu*)

~~Włocławek mikrofon~~

JAKOBI

Leidental!! Dokąd to?

LEIDENTAL

Ja, tak sobie... tylko tak sobie... jestem zajęty, zajęty...

JAKOBI

Natychmiast wracaj!

LEIDENTAL

Zawsze mnie pociągała, ale się powstrzymywałem.
Koniec z powstrzymywaniem się!

JAKOBI

Jeśli tak, to nie zostawiłem jej. Wracam do niej. *(pauza)* Zagrajmy trochę w domino. Posłuchaj, może cię czymś uraziłem. Tak czy inaczej, jesteśmy przyjaciółmi, nie?

LEIDENTAL

jeśli ty do niej nie pójdziesz, ja pójdę.

JAKOBI

Na pewno się zgodzi, bo przecież jej żądania spadają o dwa, trzy stopnie po każdym rozstaniu...

LEIDENTAL

Wszystko u niej jak *nie zapomnę* dawniej.

JACOBI

Nic nie zginęło.

LEIDENTAL

I to wszystko dla mnie...

Naśladową Szahasz.

PLAZA

SCENA 30

Ulica. Jakobi, Leidental i Szahasz. Każdy do siebie.

SZAHASZ

A może warto spróbować i wyjść za mąż za Dawida – prezent ślubny – Leidentala?

JAKOBI

A może warto do niej wrócić, po tym jak jej pokazałem, kto tu rządzi?

LEIDENTAL

A może powinienem wyemigrować do Australii, która jest krajem rozwijającym się i daje nieszczęśnym nowe możliwości?

SZAHASZ

A może zrezygnuję raz na zawsze z mężczyzn. Zostanę zakonnicą i zacznę na poważnie uczyć się muzyki?

JAKOBI

A może, mimo wszystko, poszukam sobie znów kobiety, z tyłkiem i bez talentów artystycznych?

LEIDENTAL

A może do Kanady? Ale tam jest zimno.

JAKOBI

A może zabiorą mnie do szpitala w stanie beznadziejnym i nareszcie umrę?

SZAHASZ

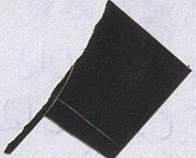
A może zacznę karierę polityczną i zemszczę się na mężczyznach za wszystko, co mi uczynili?

JAKOBI

Kto w ogóle wie, co jest dla nas opłacalne, a co nie?

LEIDENTAL

I tak mija czas, wiosna, lato, jesień, zima, zakwitania i opadania liści. I każda pora jest aż tak odpowiednia, żeby żyć w niej. Wstań i bądź



szczęśliwy. Ale ty stoisz jak skamieniały, pogrążasz się we własnym żalu, mija czas A ty stoisz, patrzysz i patrzysz.

JUTRO KUPIĘ PIANINO

SZAHASZ Jutro kupię pianino
O, mój ukochany.
Jutro kupię pianino,
Białą suknię włożę

I pod wieczór, w świetle zachodzącego słońca,
Usiądę i zagram wam, o mój ukochany,
Jutro kupię pianino.

LEIDENTAL Ty nie kupisz pianina.
JAKOBI O moja ukochana.

LEIDENTAL Ty nie kupisz pianina
JAKOBI I będziesz wciąż w tej samej sukni.

LEIDENTAL A pod wieczór, kiedy opuszczą cię ostatnie
promienie słońca

JAKOBI Pozostanie ci smutny uśmiech.
O moja ukochana,
Ty nie kupisz pianina.

KONIEC

45 min.

3.02.2012	1	5.10.2014	57
4.02.2012	2	18.12.2014	58
5.02.2012	3	20.12.2014	59
27 04.2012	9	30.07.2015	60
28.04.2012	10	31.07.2015	61
25.05.2012	12	30.10.2015	62
26.05.2012	13	31.10.2015	63
16.06.2012	14	12.11.2015	64
22.06.2012	15		
23.06.2012	16		
24.06.2012	17		
12.07.2012	18		
13.07.2012	19		
25.10.2012	18		
26.10.2012	21		
27.10.2012	22		
15.11.2012	23		
16.11.2012	24		
17.11.2012	25		
20.12.2012	26		
21.12.2012	27		
25.01.2013	28		
26.01.2013	29		
21.02.2013	30		
22.02.2013	31		
1.03.2013	32		
2.03.2013	16 ³⁰	33	
2.03.2013	18 ⁰⁰	34	
17.03.2013	19	35	
14.03.2014	48		
15.03.2014	49		
16.03.2014	50		
06.04.2014	51		
23.05.2014	52		
24.05.2014	53		
25.05.2014	54		
2.07.2014	55		
3.07.2014	56		